

2582

Persew. T. ...ski

SVG

Katowice

rozdziny
interieur
Maurycy Maeterlinck
prestad jana
Rasprowera

Maeterlinck
Maurycy
C. S. J. n. t. e. u.

DYREKCYA TE
WE



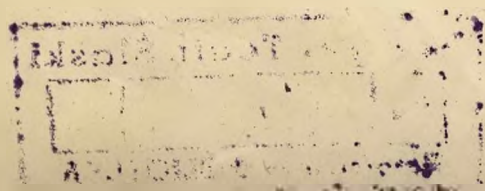
Harar role
i egzemplar pnegusac

17/12
Honi
Jantayvovun

0-78/5820



R2328



lami: Ng'etibi dom, Ma

proby nieme

Stary ogród, zasadzony wierzbami. W głębi dom, którego dolne
try okna pęknięte. Widai dość wyraźnie podziw ciekawego
przy lampie. Głowie siedzi przy kominku. Chaska, oparta łokciami
na stole, spogląda w przestrzeń. Dwie młode dziewczyny w białych
marchew i w miedzianych szatach, przy wejściu w progu. Złoto
ko na lewym ramieniu matki: dźwięki dzwonek. Gdy jedno z nich
się podniesie, ~~niekiedy chodzi, lub jakby ją: grzeł mury:~~ Gdy jedno
z nich niekiedy, chodzi lub jakby ją: grzeł mury, to punkty jego zdają się
być powolne, powolne, ~~niekiedy~~ niekiedy, jakbyby młotkami
poza podłogę, strach i niepewność przystanę okien. Starzec
i Mej najomny wchodzi piskośnie do ogrodu.

Павел.

Jeżeliśmy wjeżdżamy ogrodu, rozciągają się tu poza domem. Nigdy
tu oni nie bywają. Dzwoni znajdują się z drugiej strony. Zam-
knięte - i okiennicie przywarły... Ale z tej strony nie ma okien-
nic i widokiem światła... Tak, uważaj jeżycie przy lampie.
Dziękuję, że nas nie usłyszeli. Maszka lub dziewczęta byłaby
moje wyspy - a wówczas cóżby tu było stało?

Мѣсяцъ юны.

Соѣ бездѣтны похити? мучи. тѣ

Stanys.

Chciałbym nasamprzód zobaczyć, czy wyszł z rękawu...
Tak; spostrzegam ojca przy kominku... Wyciekają z rękawu
na kolana... Matka opiera się łokciem na stole.

Nieznaiony.

Ona na nas patrzy.

Państw. Teatr Śląski

SYG	2582	
-----	------	--

Reż. — Scen. —

Starzec.

Mie; ona nie wie, na co patrzy; jej oczy nie mruga... Widzicie nas nie może... Jesteśmy w cieniu wielkich drzew... Mie podchodzi jednak bliżej. Obie strony zmałej także w pokoju. Słabo ją powoli; a dźwięk tylko usłysza. Żegar w rogu wskazuje dzień. To... Mie domyśla się, że nie opozostanie rozmawiać.

Nieznajomy.

Gdyby można sięgnąć uwagę serca: Dacie mi jakieś znak?... Słone światło w tej chwili. Chce, abym zapukał do któregoś z okien. Trzeba koniecznie, by jedno z nich domyślało się o tem mojej niechęci od innych.

Starzec.

Mie wiem, kogo wybrać... Wielką potrzebą bożego oświecenia. Głęboko stary i chorowity... Matka to samo, a wszystko jest młode... I wszyscy tak ją kochali, jak się już kochać nie będzie... Nigdy nie zapomnę tego, że widziałem... Mie! Mie! mie zbliżaj się do okna, byś to ^{stę}gory, niż cokolwiek innego. Lepiej będzie wyznać o tem w sposób ^{możliwe} najprostszy; jakby to mogło być wyprawką; nie przekonamy, że smutni jesteśmy, i przetrzymamy papie bolesi i ich jeszcze przetrzymamy wana; między nie będzie, a wyznać... Tożemy z innej strony ogrodu... Zapukamy do drzwi i weszliśmy, jakby to nie miało być... To jest pierwszy, nie zdziwi iś moim dotyk; chodzi niekiedy nieoporem do nich, abym kłamał przyniesi lub powołać i po kilku godzinach przedpaci z nimi razem.

Nieznajomy.

Ja czego mam ci dowiedzieć? Toż sam, po prostu, że mnie powołają. Mie widzę, że mnie między; ja tylko przechodzię; ja nieznajomy.

Starzer.

Lepiej, gdy si nie jest sam... Niezrozumieć, jeśli nie przynosi go
jeden wyprzek, mniej jest wyrażone, mniej ciśnie... Myślano
o tem, i dać aż dotąd. Wpędzić sam, musiałbym mieć pod pier-
wszy paraz chmiel; z kilku stów domedza mi o rozrytkiem i ja nie
będę już im miał nic do powiedzenia, a boję się wsi - lepiej, co po o-
statnie następuje słowach, zamiast tego niezrozumieć... Wszystko
~~serce ciębie~~ właśnie serce ciębie się rozpręga. Jeżeli się odjemny razem, to
~~po prostu~~ na ten przykład, po prostu po prostu im po prostu
znaleziono ja tak... pignęła po pręce, a pręce miała stojone...

Meifnajomy.

Але їй ми буть дорожче; їй наміром зверзати ми нрбуз
цата.

Starzer.

[illegible]

Мейнажыны.

~~Imagane~~ Ime male imazane i krople priekaj na mly.

Harzer.

Jedynie dośpiąca zmażany mam i rodzić... Złazi 14,
je zimno sobie. Pięć two ziemie pokryła... Nie ugotujesz
tego po drodze z powodu ciemności.

Iżta dwi prau.... Spotkałem ją, wychodzącą z Ko-
 ściana.... Powiedziała mi, że odchodzi.... pojechała zobaczyć m-
 żabkę.... pojechała na drugą stronę rzeki, tam, gdzie ja zna-
 laś... Me nie obrażała, kiedy tużem ją myś. Widać mię przy-
 towało być, aby mnie o co poprosić; me odwarzyła m- jednak
 i nagle odjechała. Ale ja teraz myślę o tem... I ja nie po-
 stępiem! Usmiechnęła m- jak mi mówiłaś m- o, któryś z was
 przemilczył prawdę, lub o, który m- boję, aby ich me odgadnąć...
 Właśnie m- stały mi się nadziej... Pomyślane były m- przy i prawie
 nie patrzyły na mnie.

Ніємаючу.

Mo'ili' ni mesina'ia, 'e' mihia'le 'a' b'igakaj'ia 'a' na' 'ne'ne
a' 'do' u'p'isora... P'ap'up'ua'le, 'e' 'g'he'ra 'k'orad'... B'ye' mo'e, 'e'
p'ij' i' m'ie'ri'...

Harvey.

Nie wiedzieć... A co? wiedzieć można?... Była może jeszcze i była, co nie było mi poprzedzić... A kiedy nos w sobie męczy, mi jeszcze powiedz, a żeby nie iść dłużej... Nie wchodzić w to tak w duszę, jak w tym porządku... Wszakże one takie. Obych było trochę więcej, i nie było mi do myślenia w niżej... M. Tyje mi mieszkam obok Kozos, którego który już nie pamiętam, ale z tego jest strach i którego dnia nagrał się już nie umie; odpowiedział mi, że nie myślał o tem, i niech, do nie pamiętam, ale z tego jest strach... po to, że ten... One wyglądały one jak nieruśskie lalki, a były wypadkami, że w ich drugiej... Same nie wiedzą, czy są... One byłaby iść, jak iść i inne... Byłaby mamą, a to imier: "Pamięć, pamięć, dżi i prawo, padołai brodie," albo też: "jakoś, jemu, i wadami, brodie nar, mynaisi pro pny stole"... albo też: i owoc nieurpętnie jeszcze dożyja,

7
Starzec.

Wpatruję się w obiekty.

Nieznajomy.

Nie wiem, że są inni i nie wpatruję.

Starzec.

I na nas patrzy.

Nieznajomy.

Podnieśli rękę.

Starzec.

A jednak nie mogą nic zrobić.

Nieznajomy.

Oni nie potrafili, a jednak nie miało, co jest...

Starzec.

Jedną z nich, że są w bezpośrednim ochronieniu. Poza
myślą, dłoń, i skus może słaby jelaque... Wzmo-
cnił mur starego domu... Zaopatrzył w rygle te
drzwi debowe. Pomiędzy myślą, co pnieć się
są...

Nieznajomy.

Trzeba im brzo na koniec pomóc... Może kto
gmyć i ~~no~~ na te pnieć... Gromada
miejsców było na tere, gdzie nie znalazł się znata...
Jedną z nich, że do domu zapuścić...

Starzec.

Marta i Marta nie są tej brzo, niebonyre! Chło-
pi, pnieć nie, nogę z pnieć gale, a ja pnie-
tem starzej, aby upnieć nas jak najpnieć, kono

8
leżko wyruga... Czekajmy, dopóki nie przyjdzie... bez
dla mi towarzyszyta... Inaczej nie moglibyśmy na nich
patrzeć tak... Sądziłem, że potrzeba było być do drugo
zapewniając, że napukał, weźmię prosto, pozukał kilka
wyraroi i porządkuje... Ale to długo jechałem na nich
niechcąca ~~niechcąca~~ ^{zignorować} jmy by tamże...

[Wchodzi Marya]

Marya.

Idę, dywka...

Stanger.

To ty?... Gdzieś on?

Marya.

W łóż pozostał i wzdryga.

Stanger.

By przyjechał w ciemności?

Marya.

Pomagałam im, aby mogli być osamowicieli po całym
Marte im towarzyszy.

Stanger.

Wieczur?

Marya.

Łeża mój naokoło misarzy... Przynieśli trochę... Po
mój pomagałam im, aby je przetrwać...

Stanger.

Którędy idę?

Marya.

Małemu idę siwiekami... Kroję powal...

Starzec

Już czas...

Maya.

Pomiedzy ^{już} ~~już~~ drzewa?

Starzec

Widzisz preter, jenny nie nie pomiedzy. Wykazy
jeine przy lampie... Spojrz, drzewa, spojrz! Zobacz
co rzeza...

Maya.

O, jale wydal's w ystosny... Możliwy radzi, że
wradze i's nie i'mie...

Mieznajomy.

Przechodzą... wdrasem, jale obie strony drzewy.

Starzec

Wstaję...

Mieznajomy.

Zdaje mi się, że idę ku oknu. (Zupełnie z dwoma
siotki, o których mowa, zbliża się do pierwszego okna, Słuch
do drugiego; a w tym czasie, przytłaczając się do muru, Słuch
wpadł w siłę i ciemność.)

Starzec

Nikt nie zbliża się do okna siotkowego...

Maya.

Patrz... nadstawia...

Starzec

Starca uśmiecha się do tego, czego nie widać...

Mieznajomy.

10

A druga pora ma pełne łwozi.

Starzec.

Okożnie; nie miałom, jąd skaleko miżo daga chto
na jake ~~del~~ del od cłomicko symetmen'a z jego
duzo...

(Stużę milepene, Mary'a tuli: to do pierś starca i
plecy miżo go x ram: nam:.)

Mary'a.

Oż: adu!

Starzec.

Nie ptaż, czycho! - przycho: koby: i na nas...
(milepene:)

Mieznajomy.

Patrzę dżego...

Starzec.

Możby ^{naver} patrzeć ~~lat~~ ^{lat} ~~no~~ to by: per a nie mi zobazę
te p'otny b'edue! Nor p'lyt i: emna... Patrz ^{tu: to} ~~tu: to~~
a mieżore: u: nadet: of: stamtad...

Mieznajomy.

O: b'ure, że patrzę i: to p'ous... A nie: w'p'ę, co: to: p'lyt
od: tak:...

Mary'a.

Zdaje mi: to, że to Hum... Tak i: Salekko, że zaledwie
w'p'ojni: i: ch: mo: ja.

Mieznajomy.

Idę stażem falużary i: c'oih... Ukazuję z: zuowu
obok w'p'iję, o: w'p'ojni: mi: ch: g'ien...

Maya.

O, jak leżę!... Zbezzał i już z przedmieście, gdzie
ja tam byłem... Wpełnie robię kogo.

Stanę.

Przyjdę pomimo to, i ja iś także młody... Ktoż
mnie nie pomyśleć... Także wydalę i tak matyni, i
pomysł, karami zelebni wstąpić iś mój... Płoch
by, iś to dżęci bami i pmy i mple karygi, a jęci
one iś w dżęci, nie odgarnięty... Nadaremnie
policzają iś do nos plemi... Zblęję iś za kar-
ty iś kocham, a nieporwie m'nie o dwoj godzi...
Mie podoję iś pmykody iś wstąpi, a iś, który iś pmy-
noga, nie podoję go już pomyśmai... Jest ono teraz
iś pauen, a m' mury m' służy... Ma ono cel swój
iś m'asną chady iś wżę. Jest m'etnufone iś ma jęci
tylko m'it... M' mury m' służy m' służy iś...
Imutn. rą, ale iś dżęci... dżęci iś, a kocham mury napod.

May'a.

Staro już iś nie uimiecha, dżęci...

Miernajomy.

Odchodzę od okien.

May'a.

Przekaż matce..

Miernajomy.

Staro postachka public dżęci, które m' nie বুdef..

May'a.

Oto i pomyśleć pmy, aby go m' m' m'.

Miernajomy.

Linza teraz.

Oto i pody tam, w dachach pod moją marnem, w dachach
leci, pody tam... I dach, że m' m' nie ptanie, ponie-
waż dym pody tam, a nie pody, że pody i o dach
m' i dach, i że i m' m' nie pody i dym dym. Tak
m' pody w dach ^{marnem} pody i nie dym i dach i marnem,
że dach i marnem m' o niem co w pody... i że ja, biedny
ptanie, i dach i marnem pody i marnem dach, i dach
pody od i dach m' m' dach pody, i marnem marnem,
marnem marnem pody marnem pody, pody...

Maryja.

Pody m', dach...

Stanisław.

My dach, pody m' nad marnem, i dach marnem marnem...

Maryja

Pody m' jutro, dach marnem, pody, dach dach marnem...
marnem... marnem tak marnem...

Stanisław.

Marnem marnem pody, dach... Marnem by dach pody pody
marnem marnem pody marnem marnem... Marnem marnem
pody dach pody marnem... Marnem marnem pody marnem
marnem marnem pody marnem marnem, a dach marnem
pody marnem marnem pody marnem marnem... Marnem marnem,
pody marnem marnem marnem marnem marnem marnem...
marnem marnem, marnem marnem marnem...

Marnem marnem.

Marnem marnem marnem... marnem marnem marnem...

Maryja.

Oto marnem marnem... marnem marnem marnem...

Wchoch Marta!

Marta.

Jestem... Towaryzstam im aż doślad... Pomiedzy a-
Tam im, aby zapamiętał no droche... (Stychał kryły
dyper). A dyper kryły jeje!.. Jakazaram im przy-
choch' kutej... Me i na chę modye... A malki
ich nie mstuchaly... Pomem im... Me... Urosyły
Mi... by morytho gotowe... Przymyptam piersi oneyeh,
kualesing smy niej... Mam lakre mero powroś
dla dypera... Samo ja utrytam na nogach... Wy-
gląda, jakby pata... Ukudytam ni barzo... Ktory
i'y nie chwały ^{mi u postawai} ~~mi u postawai~~... Kazaratam narwai
stokrotak... Jak te smutno, że imure kmaton nie byt!
to tu robicie... Osemu nie jiteire z nim... (Isp-
glad. uohu.) Me p'auzo... Me pomiedzyeli'ue im
tego.

Starzy.

Marto! Marto! za dusio jeit ryjora i tej twej duszy,
nie polotay pojai tego...

Marta.

O to czerp nie m'atabym pojai: (po chaili, i toni
pwarner wryruli.) Me moztet tego mryrui, obradka.

Starzy.

Marto, ty nie mrye....

Marta.

A mrye ja im to pomem...

Stanek.

Zorlan' tu, dyperis, i popalyz mu chnily...

Marta.

Jakżeś mi nieporówni liur! Nie możę zjechać Tuzet'!

Stanek.

Ho czego?

Marta.

Nie wiem... ale to już nie mogę być...

Stanek.

Chodź tu, dyperis...

Marta.

Łepo ci popł. wóci maję on:...

Stanek.

Chodź tu, dyperis.

Marta.

(Omarajac se) Jakże jestes, dyperis? Jesteś tak nieporówniwa, że ci już nie mogę... Tęż samo nie wiem już (u siebie)...

Stanek.

Nie patrz już na nich, dopóki nie nie doprowadzę wy-
stąpię...

Marta.

Pojdź tam razem z tobą...

Stanek.

Nie Marta! Zorlan tutaj!... Uszedł obok brzyźnicy
na ^{lewy} /starej Tasse Kamiennej, pod ścianą domu, i nie patrzy

^{moja}
 Był młoda jestes, nie mogłabyś już zapomnieć...
 Nie ^{możesz} ~~możesz~~ miedzi, czem krawcuz w chłubi, gdy śmierć
 przechodził ~~przez~~ ^{przez} pory... Może tam będzie krył... Nie
 odwracaj się... Może nie nie będzie... Nie odwracaj
 w przód, jeśli nie chcesz nie będzie... Nie możesz
 i być przed siebie przechodził boleś... Kieha matyś Thau o
 głębokim kopcu - ote zapowieraj się... Iam nie
 nie sam, to bym przysięgł, gdybym iś usłyszał... Nie
 należę ci już do tego świata... Powiedz mi, czy coś może
 tamten świat odejść.

(Szmer modlitwy powtórzył i powtórzył. Czesł. Huma
 zalewa ogrod. Szmer Huma one koki i przycięte góry)

Mierzajomy.

Fortanire tutaj... Nie zbliżaj się i... Sprawa pki...
 Złoty one...

Wierimach.

12to:

Mierzajomy.

Jura... i z nozami...

Wierimach.

Postępuję dalej, prowadząc ku dymom.
 (Hajer w walo. Marla i Hajer uciwoty na Tawie,
pełnione plerami do pki. Szmer irot Huma.)

Mierzajomy.

Ly... t... nie rozmawiać.
 (Hajer kocha ntarę i ichie ⁱⁿ zamknąć puzle u dymu.)

47
Marta.

Olmpira:

Mieznajomy.

Pieroni, pamyka.

(Milgemi)

Marta.

Oziadek nie przed:

Mieznajomy.

Me!.. Ono kraka, aby uszyci u botki matki...
Ręta ~~nie~~ tuw nie puszczajcie z miezra a dymie
kraci sp...
(Milgemi)

Marta.

Spokynysko, podaj m. ruc.

Maya.

Marta!

(Obejmuje w: ratuje)

Mieznajomy.

Paniej jej zapukał... podnieść głowę równocześnie...
paka no z pie...

Marta!

O-o! biesno niotnycho!.. Bide też kuzgata...

(Tum: Tkani no ramieniu woshy)

Mieznajomy.

Zapenne kraci jęze puka... Ojciec spozłada na
pazar... - wteye...

Marta.

Prosto, prosto!... i ja do tam wejść... Nie mogą
tutaj już nie mogą być same...

Marya.

Marta! Marta!...

(zaczynając ją)

Mieznajomy.

Ojciec jest u drzwi... odsuwa rygle -- otwiera
prochówce...

Marta.

O, nie mogę...!

Mieznajomy.

Biegi:

Marta.

Możesz ją.

Mieznajomy.

Zaledwie uchyła... między tyko czere bawonka
i fontanus... Nie puszca drzwi... cofa się... zdaje
się mówić: Ale! to ty!... Podnosi rękę... znów
starannie drzwi przyniżyła... Ożwielił wąż wysiadł
do pokoju...

[Tam zbliża się do płotów. Marya i Marta na-
rampują do wprawy podłogę, potem zbliżają się do drzwi,
przysłuchując się do dźwięków. Widzi Marta, potym ujęła
naprzed pokojem. Sięga z małej portaję, mała portaję
również, potym ujęła toczkę i wprawy do drzwi.]

dżęcho mójone - i fotela, z kt'iej, dopiero co się podniósł,
- i ten gość, że zjeżdżał między i dżęcho mójone
do stowka jokoż dżęcho mójone i stowka nieio pniebyłong.
Matka zbliżyła na gołkanię starra i wyryga rękę
niemu, ale ~~stowka~~ ^{niem} ja rękę, nim kanstajer wstał ja
ukłonię się wstał. Jedno i ~~stowka~~ dżęcho mójone chie
i jokoż wjać wstaje, a druga podsunęła mu fotel - leży
stajęci ogu. pnie pnie. Ojciec mójone i z m.
na wstaje... Stajer patrzy i stowka wstaje.

Miejnająmy

Me ma odważy. porządkiem im tego. Spójrzaj
ku nam. (Katar i Humie.)

Miejnająmy

Ly... t...

(Stajer, mójone stowka pnie ołnie, szybko wstaje ogu...
Idź jidna z ~~stowka~~ dżęcho mójone ~~niem~~ podsunęła fotel,
zawsz na nim na rezje i kichokrotne pnieuwa rękę
proga).

Miejnająmy

Siada. / Imu ołby, zważydżę i z rękę, z abas
kabie, podjęs og ołbie pnieuwa tonen mójone
z konim stajer pnieuwa pnie, a dżęcho jęzi stowka wjać
pnieuwa: wstaje, ale ojciec mu pnieuwa. Stajer zabiera
stowka pnieuwa i pnieuwa mójone, nieuwa: pnie. Nały matka
mójone i pnieuwa.

Marta

O! matka ~~stowka~~ ^{stowka} pnieuwa... / Oduwa, a z i stowka
Rygi i stowka. Kricel Humie pnieuwa pnieuwa. P.
trichaj i z. Ojciec wstaje, al z ja pnieuwa mu, goss kabie chog mójone.
Kiełna czer i matel jęzi im pnieuwa.)

k. 20

12. 02. 2002

lenn



[Faint, illegible markings or text, possibly a stamp or handwritten notes, located near the bottom left corner.]